

Ceny prenumeraty:

We Lwowie bez doręczania do domu 6 koron miesięcznie. Na prowincyi z przesyłką pocztową 9 koron.

Cena pojedynczego numeru we Lwowie i na prowincyi:

40 hal.

Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia za wiersz lub jego miejsce drobnym pismem 40 h. Nadstane i nekrologia za wiersz drobnym pismem lub jego miejsce 2 kor. — Ogłoszenia po kronice 3 kor. za wiersz. — Drobne ogłoszenia 15 hal. za wiersz, poszukujący pracy płacą połowę.

Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 11-15. Rękopisów nadstanych nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach prenumeraty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacye uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Polskie, Lwów.

Nakładem Spółki Wydawniczej Słowa Polskiego.

Redaktor naczelny: Zygmunt Kowski.

Lwów, dnia 21 grudnia.

Jesteśmy z powrotem na posterunku, z którego w ciężkiej chwili ustąpiliśmy pod naciskiem przemo-
cy. Główny wróg, przeciwko któremu walczyliśmy w latach ostatnich z szczególniejszym wyteżeniem, imperjalizm niemiecko-austriacki leży dzisiaj w gruzach. Drugi największy nasz wróg narodowy, imperjalizm rosyjski, nie dźwignie się również, da Bóg, nigdy do pierwotnej siły.

Polska, wolna, zjednoczona, demokratyczna Polska istnieje, jest faktem rzeczywistym, dotykającym. Marzenia naszych wieszczów, krwawe wysiłki naszych praocjów przyobiekły się w rzeczywistość tak wielką i wspaniałą, że pierś nasza nie może objąć ogromu szczęścia i radości. Po stuleciu straszliwej niewoli politycznej, rosyjsko-niemiecko-austriackiej, po nadludzkich mękach i cierpieniach wielkiej światowej wojny, Opatrzność zsyła męczeńskiemu narodowi polskiemu nagrodę tak hojną, tak cudowną, że pokoleniu naszemu zrodzonemu w kajdanach trudno jeszcze w nią uwierzyć i trudno uznać się jej godnym.

Chociażbyśmy jednak nawet byli zdolni objąć naszym odczuciem to czego słowa ludzkie wyrazić nie zdołają, nie możemy z innych powodów od-
dać się całemu sercem pełnej radości.

Twarda epoka ognia i miecza, krwi i żelaza nie skończyła się jeszcze i wymaga nateżenia wszystkich sił całej współczesnej Polski. Ustąpił wróg zewnętrzny, niema żadnej zewnętrznej przeszkody do dzieła budowy naszego państwa, niemniej jednak dzieło to, olbrzymie, trudne, ofiarne dzieło stoi dopiero przed nami. Nie da nam go gotowego zwycięski świat, możemy je stworzyć tylko my sami.

Przychodzi je tworzyć w warunkach tak niesłychanie trudnych i zawiłych, że zaiste, możnaby popaść w zwątpienie, czy dzieło temu podołamy, gdyby nie konieczność, gdyby nie większy jeszcze a przeżyty już przez nas cud pęknięcia okowów niewoli, gdyby nie wiara w nasze siły i nasze posłannictwo wśród narodów ziemi. Oparci mocno o wielkie życiwe nam i zwycięskie narody zachodu musimy zewrzeć się wewnątrz i wydobyć z łona naszego ogółu siły potrzebne do uporządkowania grożącego nam zamiętania, niezbędne do budowy wielkiego państwa polskiego, któreby zdolne było objąć swem macierzystym ramieniem wszystkich, małych i wielkich, zaspokoić żądze godziwego czynu, zadowolić wszystkie dążności społeczeństwa moralne, jak i materialne.

Wpatrzeni w ten wielki cel stajemy znów do pracy na naszym posterunku. Odwołujemy się do całego ogółu o poparcie i współdziałanie. Nie przyświecają nam żadne cele partyjne. Pragniemy, jak umiemy, pracować tylko dla dobra powszechnego, dla całej naszej świętej Ojczyzny polskiej. Główna linia naszej polityki utrzymała się zwycięsko wobec żelaznej próby dziejowych faktów, ręce nasze jak i serce nie skalało się w ciągu tej straszliwej wojny niczem, za co mielibyśmy się wstydić, z czego nie moglibyśmy publicznie zdać rachunku, ale i nam, oczywista, daleko do pretendowania o nieomyślność w szczegółach.

Jesteśmy tylko jedną z sił bogatego i żywotnego organizmu polskiego, i pragniemy gorąco podporządkować się razem z innymi pod wolę całego narodu.

Uspokojenie zawieruchy ukraińskiej, powołanie do życia silnego rządu, reprezentującego wszystkie siły narodu wobec reszty świata, wewnętrzna organizacja państwa pod względem administracyjnym, gospodarczym i społecznym, oto zadania wobec których nie zabraknie i nie powinno zabraknąć miejsca

dla nikogo, kto przejęty jest rzetelną troską o los całości.

Jednakże obok zespolenia wszystkich sił zadania te wymagają także wielkiego spokoju, cierpliwości, pracy. Nie można zbudować niczego, jeżeli zechce się budować wszystko naraz. Nie można osiągnąć żadnego pozytywnego celu, jeżeli chciałoby się ślepo zmierzać do celu teoretycznie najdoskonalszego. O wartości politycznej akcyi nie rozstrzyga tylko dobra wola, ale i umiejętność i wkład realnej pracy. Są to prawdy stare jak świat, ale obecnie warte przypomnienia i rozważań. Przypominamy je z naciskiem wszystkim, z którymi pragniemy współdziałać.

Pracę naszą cechował w najcięższych chwilach pewien optymizm polityczny. Nie wyzbyliśmy się go dotąd. Wierzmy głęboko, że mimo niezmiennych trudności najbliższych jeszcze tygodni a może i miesięcy, dotrzemy szczęśliwie do celu.

Odwołując się do Czytelników naszych, witając ich z tego miejsca z całego serca w tak bardzo zmienionych okolicznościach, nawołując ich do współdziałania z nami, pragniemy usilnie przejąć ich do głębi tą wiarą i dobrą myślą.

W górę serca! Przetrwaliśmy wiele, przetrwamy i to, co nas jeszcze oddziela od pełnego zwycięstwa. Walczymy za dobrą i słuszną sprawę i chociażbyśmy sami nie mieli oglądać owoców, nie wolno nam ani na chwilę spocząć ani też wątpić w zwycięstwo sprawy.

Redakcja.

Cel i środki dzisiejszej polityki polskiej.

I.

Najazd zbrojny Austrii, Prus i Rosji położył kres istnieniu polskiego państwa.

Rozkład wewnętrzny i upadek Rosyi, klęska wojskowa Niemiec i Austrii były warunkami, które uczyniły realnie możliwym zjednoczenie wszystkich rozdartych przed półtora wiekiem ziem polskich oraz państwową ich niepodległość i samoistność.

Pierwszy z tych warunków stał się już od roku faktem dokonanym. Drugi urzeczywistnił się z dniem 11 listopada. Polskę od wolności odziela jednak rozpozczety okres przejściowy.

Jest to okres, które żyjące pokolenie polskie, o ilez więcej szczęśliwe i błogosławione od tylu poprzednich, zmarłych w niewoli, wykorzystać winno z tą dzielnością serca i rozumem, jakie przystoia świętej i odpowiedzialnej sprawie drogiej nam Ojczyźnie. W jego ciągu wszyscy Polacy, nawet ci którzy poprzednio przez wroga nam oficjalną prasę i przez polityków przewrotnych lub nierozumnych dali się zwieść i nadużyć do działań przeciwnych sprawie polskiej zjednoczyć się winni w uznaniu celów i środków politycznych, właściwych naszemu położeniu. Czas nagli. Dotąd pracowała za nas, a nawet częściowo i przeciw nam Opatrzność boża, pracowały przemożne siły wielkich wolnych narodów świata, w tym okresie przejściowym, jaki nam jeszcze pozostał skutek pomyślny nie da się osiągnąć w całości bez naszego przyczynienia się.

Myśl rozwiązania kwestyi polskiej w duchu mocarstw centralnych, na sposób niemiecki, względnie austriacki upadła wobec wydarzeń ostatnich tygodni. Została ona pogrzebana wraz z myślą o zwycięstwie niemieckim i pokoju niemieckim. Wspaniałe zwycięstwa orężne wielkich narodów świata usunęły ostatnią zapórę, dzielącą Polaków od polskiego rozwiązania sprawy polskiej.

Co jest istotną treścią tego rozwiązania? Pod względem terytorjalnym mieści ono w sobie: postulat pełnego zjednoczenia wszystkich ziem, posiadających charakter istotnie, wybitnie polski; pod względem organizacyjnym: postulat całkowitej niepodległości i samoistności polskiej, udzielnej władzy państwowej; pod względem społecznym: postulat żadną obcą siłą

nieskrepowanej zewnętrzno-politycznej, gospodarczej i finansowej samodzielności.

Jako czynnik równorzędny wszystkim innym narodom świata w przyszłym „Związku ludów“ będzie wprowadzić i Polska musiała pozostać z nimi w pewnej wspólności gospodarczej, nie wykluczającej, według programu Stanów Zjednoczonych pewnej „dyscypliny i kontroli gospodarczej“, a nawet prawa „nakładania kar przez wyk“ zemi z rynków światowych“. Poza tem wszakże równie dla wszystkich ściśnięciem swobody gospodarczej musi w interesie Polski leżeć proklamowana również przez prezydenta Wilsona wolność od wszelkich ograniczeń gospodarczych i równość w stosunkach handlowych“, a więc wykluczenie wszelkiego wyzysku i eksploatacji przy pomocy jakichkolwiek więzów i układów, narzuconych przez którekolwiek z mocarstw ościennych. Uzależnienie kulturalne, gospodarcze czy finansowe od obcego organizmu, chociażby przyjęte w możliwie nieznacznym stopniu i możliwie niewinnej formie musiałoby wcześniej czy później przynieść ze sobą niewolę ekonomiczną, a za nią zależność i niewolę polityczną.

Samodzielność gospodarcza nie jest wszakże na odwrót do osiągnięcia bez niepodległości politycznej i bez oparcia się o organiczną całość, jaką tworzy całe terytorjum polskie ze swem naturalnem, koniecznem oparciem o własne morze. Nie da się ona bez urzeczywistnienia obu tamtych postulatów nawet pomyśleć trzeźwo, podobnie zresztą jak każdy inny z tych trzech postulatów, oddzielnie wzięty, bez dwóch pozostałych, okazałby się również niewystarczającym i zawodnym. Wszystkie trzy wiążą się ze sobą ściśle i nieoddzielnie.

Także i niepodległość polityczna państwa polskiego musi doznać pewnego ściśnienia przez sam fakt nateżenia do nowego Związku narodów oraz postanowienie podporządkowania się międzynarodowemu „sądowi rozjemczemu“ zniesienia zbrojeń narodów do najniższego, ustalonego układu poziomu“. I to jednak ściśnienie, jako dotyczące w jednakowej mierze wszystkie, wielkie jak i małe narody, zbawienne a nawet konieczne ze względu na dotychczasową hipertrofię idei państwa, daje się najzupełniej pogodzić z pełnią udziału w przyszłego polskiego państwa. Dadzą się z nią również pogodzić dobrowolnie przyjęte węzły ściślejszych stosunków, jakie ze względu na współcywilizacyjne dobro pragnęłyby zadziernąć Polska z innymi narodowymi państwami, jak przedewszystkiem z Czechami i Jugosławiami, najbliższymi jej czy to krwią czy wspólnością dążeń i środków.

Na cel zjednoczenia ziem całej Polski kładziono zawsze ze strony obozu narodowego, od samego początku wojny nacisk najsilniejszy. Był to przecież moment, od którego rdczeń tego obozu już przed wielką wojną określony był mianem kierunku „Wschodopolskiego“. Biorąc w rachubę od samego początku wojny gotowość Rosji do zrealizowania pod naciskiem koalicji tego postulat opinia publiczna Królestwa Polskiego stawiała w danej sytuacji doniosłość jego tak wysoko, że przez czas pewien nie decydowała się na ewentualność zakwestjonowania go przez przeciwdstawienie mu postulat zerwania związków państwowych z Rosją. W rzeczywistości dopiero upadek caratu odwrócił to niebezpieczeństwo, zagrażające Polsce. Postulat niepodległości związał się odąd nierozdzielnie w idei całego narodu z postulatem zjednoczenia i został utrzymany przez ogół społeczeństwa nawet wówczas, gdy t. zw. aktywiści poświęcili idei natychmiastowego „rozbudowywania państwowości polskiej“ jednocześnie oba te postulaty.

Ażby uprzytomnić sobie pełne znaczenie postulat zjednoczenia dosyć jest wrócić pamięcią do tego stanu, jaki istniał przed wojną i w chwili jej wybuchu, kiedy to w całej grozie stanęło przed nami niebezpieczeństwo rozpadu na trzy całości, rzucone przeciwko sobie i niezdolne do wzajemnego zrozumienia się i natychmiastowego utworzenia jednego frontu. Nawet rzeczywista samodzielność części Polski bez jej zjednoczenia nie usuwałaby niebezpieczeństwa, iż część pozostająca poza kordonem narodowego państwa, przy dłuższem trwaniu tego stanu, byłaby skazana na powolne wynarodowienie i mogłaby być przeciwstawiana i wygrywana przeciwko reszcie narodu. Obojętność, jaką nacechowana była polityka Rady Regencyjnej i jej gabinetu wobec reszty Polski poza granicami Królestwa, a przedewszystkiem wobec Ks. Poznańskiego nie może tu służyć za miarę, ze względu na wyjątko-

wo niekorzystny skład tych czynników zamianowanych zresztą wprost lub pośrednio przez okupanta, niemniej jednak przyjaćby trzeba, że i ewentualny, własny i rzeczywisty rząd analogicznego kadłubowego tworów państwowego polskiego miałby z góry nałożone pewne więzy polityczne w stosunku do reszty dzielnic polskich, pozostawionych nadal pod obcym panowaniem. Twór taki okaleczały i sztuczny nie miałby zresztą sam przez się koniecznych, zasadniczych warunków trwałego istnienia z powodów zarówno politycznych, jak i ekonomicznych. Musiałby wcześniej czy później paść ofiarą zaniku lub nagłego przesilenia. Przykłady Królestwa Kongresowego a dalej wstecz o wiele obszerniejszego od niego Księstwa Warszawskiego oraz kadłubowej Polski w okresie przed trzecim rozbiorem, ilustrują dobitnie powyższe twierdzenia.

Zjednoczenie wszystkich istotnie polskich ziem w jedną całość jest nieuniknioną i najpewniejszą gwarancją przyszłości i jedynie trwała rękojmia, tak dla samodzielnosci państwa, jak i politycznej niepodległości.

Mówiąc o zjednoczeniu ziem istotnie polskich musimy wcześniej czy później zdobyć się na jasne, szczegółowe określenie ich geograficznej rozciągłości. Na zachód, północ i południe jest ta granica wytyczona wyraźnie samą naturą i linią osiadłości narodowościowej. Na wschodzie gubi się ona wśród terytoriów, posiadających niewątpliwą przewagę moralnej i materialnej kultury polskiej, zamieszkanych wszelako im dalej na wschód w coraz wyższych odsetkach przez ludność etnograficznie niepolską: litewską, białą, mało- i czerwonoruską.

Ze stanowiska historycznego są to ziemie oderwane niegdyś gwałtem, drogą zaboru od ciała Rzeczypospolitej polskiej. Przekreślenie traktatów rozbiorowych, restytucja Polski do „status quo ante” wymaga powrócenia tych ziem Polsce. A to tem więcej, że dzisiejsze osłabienie żywiołu polskiego na tym obszarze jest skutkiem nienaturalnego rozwoju historycznego, ale sztucznego i gwałtownego wstrzymania i cofnięcia jego przez eksterminacyjną politykę obcych rządów zaborczych.

Prawo historyczne przestało być jednakże jedyną podstawą stosunków międzynarodowych w nowym, wylaniającym się wśród tej wojny, porządku świata. Jego miejsce zajęło prawo narodowości, prawo stanowienia wszystkich ludów o sobie. Opierając się na tem prawie, gdy idzie o granice zachodnie, nie możemy żądać nieuwzględnienia go, skoro idzie o granice na wschodzie. Zawdzięczając wskrzeszenie zasadzie potępiającej aneksjonizm i imperializm nie możemy sami holdować tym zasadom, obcym zresztą najzupełniej naszemu charakterowi narodowemu. Narzucanie się ze wspólnością państwową czy to Litwie czy też Rusi, inicjowane od czasu do czasu przez jednostki nieodpowiedzialne miało już dotąd i jeżeli nie ustanie mieć będzie niestety i w przyszłości skutek wręcz przeciwny zamierzonemu. Przyjmijmy pełnem sercem i otwartymi ramionami tak drogą sercu naszemu Litwę, nie odepchnijmy też od siebie bratniej Rusi, jeżeli same zechcą połączyć się z nami weźmieniem stosunku prawnopństwowego. Szczęśliwi będziemy, jeżeli nas z nimi jako wolnych i równych połączy znowu jak przed wiekami dobrowolna unia. Unii takiej wszakże nie powinniśmy nie tylko narzucać, ale nawet ze swej strony wysuwać. Jesteśmy silniejsi, nieszczęsna agitacja, podsykana tak długo przez wspólnych nam wrogów wyhodowała przeciwko nam podejrzenie i zawiść, których nam nie wolno nie widzieć. Inicjatywa połączenia się wychodząca z naszej strony, zwłaszcza uczyniona w niewłaściwej porze i w niewłaściwej formie miałaby tylko ten skutek, że zaostrzyłaby przeciwko nam niechęć i podejrzenie.

Z tych względów nie byłoby obecnie krokiem politycznym stawianie na ostrzu noża trudnej i drażliwej kwestyi granic wschodnich. Jakkolwiek ukształtują się sprawy u naszych sąsiadów od wschodu, jakkolwiek ustalą się ostatecznie ich indywidualność, będziemy musieli z chwałą, gdy uzyskają oni jak i my pełną swobodę ruchów i moc decyzji, polubownem porozumieniem, bez interwencji dotychczasowych pośredników ustalić kwestię wspólnych granic. Wysunie się przytem z konieczności nie tylko potrzeba ustalenia danych, lokalnych większości narodowościowych, ale także potrzeba wzajemnej kompensacji tych ilości narodowościowych, które znajdują się po obu stronach ściśle etnograficznej linii demarkacyjnej.

Kongres pokoju będzie oczywiście i w tym wypadku jedynym forum do definitywnego uregulowania sprawy granic. Zabezpieczenie praw mniejszości narodowych będzie najprawdopodobniej musiało być i tu jak i wszędzie indziej pozostawione w szczególach stałemu światowemu Sądowi Rozjemczemu.

Groźna sytuacja w Niemczech.

W udekorowanej czerwonymi sztandarami rewolucyjnymi sali junkierskiego sejmu pruskiego w Berlinie rozpoczął się 16. grudnia kongres delegatów państwowego związku niemieckich rad robotniczo-żołnierskich. Wzięło w nim udział 450 delegatów, z których znaczną część wystąpiła w mundurach. Zgromadzenie otworzył Ebert, podkreślając konieczność zwołania konstytuancy. Zapowiedź jego, że rząd nie ścierpi żadnego gwałtu, z którejkolwiek-

bać strony, uzyskała frenetyczny aplauz. Przy wyborze biura kongresu umiarkowani socjaliści osiągnęli pierwszy triumf: prezydium wybrano po ich myśli. Następnie ustalono porządek dzienny, z którego najważniejszym jest punkt, dotyczący pytania, czy ma być zwołana konstytuanta, czy też Niemcy mają być rządzone przez rady robotniczo-żołnierskie. Dalsze obrady przerwała demonstracja grupy Spartakusa, której zwolennicy w liczbie 4000 pod wodzą Liebknechta zebrał się przed budynkiem sejmowym. Żądaniu demonstrantów, aby Liebknechta lub Różę Luksemburg dopuszczono do obrad przynajmniej z głosem doradczym, kongres odmówił. Delegat grupy Spartakusa do kongresu zażądał w swej mowie, którą przyjęto objawami gwałtownego oburzenia, usunięcia obecnego rządu, zniesienia wszelkich dotychczasowych urzędów państwowych, oddania całej władzy w ręce rad robotniczo-żołnierskich, a wreszcie uzbrojenia proletariatu i utworzenia czerwonej gwardji.

Na podstawie początkowego przebiegu obrad kongresu, w którym umiarkowani socjaliści mają większość, rząd spodziewał się umocnienia swego stanowiska, usunięcia radykalnej berlińskiej rady wykonawczej, utworzenia w jej miejsce rady centralnej z większością umiarkowaną i przyspieszenia o cztery tygodnie terminu wyborów do konstytuancy.

Agresywna postawa grupy Spartakusa zachwiała jednak optymizm rządu, tem bardziej, iż z powodu radykalnego wystąpienia jednego z jego członków dra Bartha przyszło do ostrego przesilenia rządowego. Wohec tego w Niemczech liczą się poważnie z ustąpieniem rządu, co oczywiście wywołałoby zupełny chaos w państwie i musiałoby pociągnąć za sobą zupełne zerwanie wszelkich układów pokojowych.

Przedstawiciel Wielkopolski w Pradze.

Czesko-słowackie Biuro prasowe donosi: Reprezentant Rady ludowej w Poznaniu Dr. Bolesław Marchlewski przybył do Pragi, aby rzeczypo-spolitej czesko-słowackiej oficjalnie zakomunikować utworzenie polskiej Rady ludowej, obejmującej wszystkie polskie obszary zaboru pruskiego. Marchlewski został przyjęty przez Kramarza, któremu przedłożył następujący adres: „Cześci! Zebrani na sejmie dzielnicowym w stolicy Wielkopolski Polacy, którzy reprezentują cztery miliony rodaków z Księstwa Poznańskiego, Prus Królewskich, Ślązka i Mazowsza pruskiego, tudzież braci naszych rozproszonych w całym państwie niemieckim, przesyłają braciom Czechom serdeczne życzenia z powodu uzyskania wolności i niepodległości. Biała Góra i ucisk Czechów należą już do przeszłości. Skrętna praca zapewni wspaniały rozwój narodowi czeskiemu, który był zawsze jednym z najsilniejszych filarów Słowiańszczyzny. Oświadczamy naszą solidarność z waszymi dążeniami do uzyskania takiego stanowiska, jakie się Słowianom wśród narodów należy. Ojczyzna nasza zmartwychwstała i żywimy nadzieję, że kongres pokojowy poręczy jej zjednoczenie i niepodległość. Pod tym względem dążenia nasze i wasze spotkają się na jednej drodze”. W dłuższej konferencji z czeskim prezydentem ministrów poruszono także sprawę Ślązka cieszyńskiego. Dr. Marchlewski wyraził ubolewanie, że spór z tego powodu przybrał formy, które mogą zamącić przyjazny stosunek obu narodów i przyrzekł, że Polacy poznańscy użyją całego swego wpływu celem złagodzenia tych przeciwieństw.

UWAGI NA CZASIE.

Przypomnienie.

„Roku (po stworzeniu świata) 6487 (po Chr. 981) wyprawił się Włodzimierz na Lachów i zabrał im Przemyśl, Czerwień i wiele innych grodów”. Te krótkie słowa najstarszego latopisca słowiańskiego, zawierają pełną ważnych następstw wiadomość. Naprzód świadczą one najjaśniej, że te grody czerwieńskie, późniejsza Ruś Czerwona, jak przez tyle późniejszych wieków, część Polski stanowiły, tak też „Lachom zabrane”, pierwotnie były „lechickie”. Co tem mniej nową okaze się nam rzeczą, gdy sobie poprzednią tegoż samego latopisca przypomnimy wiadomość, według której nie tylko te bliżej Polsce przyległe ziemie, lecz nawet dalsze nad- i nadnieprskie krainy zaludnione zostały przybyłymi z Polski plemionami Polan, Radymiczan i Wiatyczan. Następnie zagaja owa wiadomość całą późniejszą historję stosunków Polski ze wschodem, czyli tę stronę jej dziejów, kędy Polska swym, od zachodu przejętym wpływem, czynnie, twórczo działając, występowała. Owo pierwotne zaludnienie krain nadnieprskich plemion „lechickimi”, było jakby pierwszym ze strony Polski przygotowaniem do tego twórczego działania, a cały dalszy ciąg dziejów okazuje nieustanną jej czynność w tym kierunku”.

(Karol Szajnocha: „Bolesław Chrobry” szkic historyczny).

Wieści „z za kordonu”.

Los internowanych w Kołomyi.

Od jednej z osób, która przed kilku dniami opuściła obóz internowanych w Kołomyi, otrzymujemy następujące informacje:

Informator nasz pracujący w jednym z większych przedsiębiorstw naftowych w Boryslawiu został w dniu 20 ub. m. aresztowany wraz z 30 innymi osobami między temi inż. Wieleżyńskim i ks. Chlebińskim i wywieziony do Drohobycza, gdzie ich trzymano przez 4 dni w więzieniu wśród okropnych warunków. Na wstępie chciano im zrabować całą gotówkę, na stanowczy jednak protest internowanych „herojów” odstąpili od tego zamiaru.

I dobrze się stało, gdyż bez łapówek byłiby chyba zginęli.

Z Drohobycza wywieziono ich do Stryja, gdzie w jednej celi bez pościeli a nawet najprymitywniejszych przyści umieszczono po kilkadziesiąt osób sprowadzanych z różnych stron. Dzięki łapówce udało się aresztowanym w Boryslawiu uzyskać osobną celę. Wikł więzienny straszny. Tu internowanym przyszedł z pomocą polski komitet kolejowy, przysyłając im obiady i herbatę.

Po kilku dniach wywieziono ich do Kołomyi, gdzie znajduje się główny obóz internowanych w liczbie około 1500 osób.

Partja z 500 osób w której znajdował się nasz informator, otrzymała pomieszczenie za miastem w baraku bez drzwi i okien.

Przed wyjazdem zgromadzono internowanych na dworcu w Stryju, gdzie jakiś oficer rosyjski, pijany, uzbrojony w nahażkę, wyszukiwał porządnie odziane osoby i wśród wstrętnych wyzwisk ćwiczył je nahażką po twarzy. Powstał nieopisany krzyk i wrzawa, nareszcie ulitował się nad maltretowanymi konwojujący ich sierżant i zamknął ich w wagonach kolejowych.

Los internowanych w Kołomyi straszny.

Pominawszy nad wyraz złe pomieszczenie, gdzie ludzie chorują (nie brak licznych wypadków śmierci) aresztowanych, traktując jak ostatnich zbrodniarzy, nie dbając o żadne ich potrzeby. Na szczęście nie brak w Kołomyi Polek, które w miarę możliwości przychodzą internowanym z pomocą.

Na czele komitetu stoja pp. Miziewiczowa i inż. Kolbuszewska, które z całym poświęceniem spieszą z pomocą nieszczęśliwym. Niestety komitet ten z powodu wielkich wydatków walczy z brakiem gotówki. Internowani naścierają chcąc ulżyć komitetowi, złożyli na jego ręce w formie pożyczki 20.000 koron. Ofiary jednak są konieczne, gdyż potrzeby wielkie.

Od połowy grudnia od chwili ogłoszenia gen. Rozwadowskiego, że na wieść o złem obchodzeniu się z Polakami, weźmie zakładników, Rusini trochę popuścili i pozwolili niektórym internowanym zamieszkać prywatnie. Jednych z pierwszych wypuścili inż. Wieleżyńskiego, ks. Chlebińskiego i naszego informatora.

Informator nasz wykazał się obywatelstwem francuskim, wobec czego pozwolono mu opuścić Kołomyję 15 bm.

Przez Dorna Watrę, Budapeszt, Wiedeń przyjechał wczoraj do Lwowa.

Ze Stanisławowa.

Pewna osobistość, która po 8 dniowej podróży powróciła ze Stanisławowa do Lwowa, informuje nas, że w Stanisławowie panuje spokój. Na czele powiatu stoi tzw. Administracja powiatowa, złożona z 9 Ukraińców, 4 żydów i 4 Polaków. Wszystkie urzędy obsadzone są Ukraińcami lub żydami, gdyż Polacy a zwłaszcza urzędnicy kolejowi in corpore opuścili swe stanowiska. To też narażeni są na różne szykany a rewizje są u nich na porządku dziennym.

Z pomocą urzędnikom przyszedł jeden z banków tamtejszych, składając 200.000 kor. na zaliczki na płacę. Stosunki aprowizacyjne niezłe, z powodu jednak paskarstwa ceny niemożliwe. Brak tylko chleba i na brak jego uskarżają się także wojska ukraińskie.

Informatorowi naszemu udało się zapomocą łapówki uciec do Czerniowiec a stamtąd przez Węgry i Wiedeń powrócić do Lwowa.

Z Biura komunikatów i informacji N. D. W. P.

Magazyn sanitarny szefa sanitarnego składu serdeczne podziękowanie p. Maurycemu Lustigowi za dar 50 flaszek koniaku dla rannych żołnierzy Wojsk Polsk.

Biuro Prasowo-Statystyczne N. D. W. P. wzywa wszystkich posiadaczy jakichkolwiek fotografii ze zniszczonych obiektów we Lwowie lub fotografii scen z minionych walk z Ukraińcami, by złożyli kopje tychże fotografii lub też klisze za ewentualnem wynagrodzeniem w powyższem Biurze przy ul. Fredry 2, IV p.

Lewicki Konstanty, starszy zbrojmistrz b. Legionów Polskich, zgłosił się jak najrychlej do Intendatury Kwatermistrzostwa W. P., ul. Ochonek 4, I p. do por. Borzykowskiego.

Komunikat sztabu Nacz. Dow. W. P. na Galicję wschodnią

z dnia 20 grudnia 1918.

Grupa gen. dyw. Leśniewskiego. Wczorajsza akcja zakończyła się wyparciem nieprzyjaciela poza Solonkę Małą. Prócz jeńców wzięto jeden karabin maszynowy. Kilkakrotne ataki nieprzyjacielskie, idące z Maliczkowic na Sokolniki odparto. Akcję tę poparła skutecznie artyleria lwowska, kierowana przez majora Łodzińskiego, biorąc pod celny ogień cofające się oddziały nieprzyjacielskie, tudzież gromady atakujących. W obrębie Gródka odznaczył się szczególnie patrolujący tam pociąg pancerny, a zwłaszcza służba kolejowa tego pociągu, która w toku walki spełniała swe obowiązki z patriotycznym poświęceniem i zimną krwią. W ciągu dnia dzisiejszego odparto ataki nieprzyja-

cielskie na Sokolniki, Zboiska i Brzuchowice, biorąc jeńców.

Grupa bryg. Minkiewicza. Oddziały nasze doszły do Chyrowa, odpierając wszystkie kontrataki nieprzyjacielskie.

Grupa gen. Zielińskiego. Koło Przemyśla zajęto Podmoście i Truszowice. Ułani krechowieccy, wzmocnieni artylerią i piechotą, zajmując Mieżyniec, Gdyczycę, Bybło, Hruszatyce wkroczyli do Nowego Miasta, znosząc dwie setki piechoty nieprzyjacielskiej.

Straty ukraińskie ogromne; w jednym miejscu naliczono 73 zabitych.

W innych grupach sytuacja bez zmiany.

Z Tymcz. Komitetu Rządzącego.

(Komunikat.)

Tymczasowy Komitet Rządzący polecił swemu prezydium wysłać telegramy powitalne do Prezydenta Stanów Zjednoczonych P. Wilsona i do generała Hallera.

Równocześnie uchwalono wysłać do rządu francuskiego zapytanie, czy porucznik Willaime powrócił do miejsca swego przeznaczenia służbowego; w telegramie tym ma być zaznaczone, że porucznik Willaime wyjechał ze Lwowa zdrów i cały.

Uchwalono przekazać sprawę wypłaty, względnie zaliczkowania i wogóle sposobu postępowania i regulowania pretensji do byłego rządu austriackiego z tytułu świadczeń prywatnych (dostawa druków, wykonywanie robót itd.) Wydziałowi skarbowemu do przestudjowania i przedłożenia odpowiednio sformułowanego wniosku pełnemu Tymczasowemu Komitetowi Rządzącemu.

Ustalono przytem, że pretensje do 1 listopada r. 1918, który to termin uznano za miarodajny dla likwidacji stosunków z byłą monarchią austro-węgierską, mogą być w miarę zasobów funduszu skarbowego już obecnie wyrównane.

W sprawie wydania ustawy moratoryjnej oraz szeregu innych spraw sądowych, budzących wobec zmienionych warunków pewne wątpliwości, uchwalono porozumieć się niezwłocznie z Polskim Komitetem Likwidacyjnym. W tym celu w najbliższych dniach wyjedzie do Krakowa zastępca referenta spraw sądowych w Tymczasowym Komitecie Rządzącym, dr. Leonard Stahl.

Wniesionej przez dr. Schleichera rezygnacji ze stanowiska zastępcy Komisarza rządowego m. Lwowa uchwalono jednomyślnie nie przyjąć i polecono prezydium wystosować do niego list z wyrazami uznania za jego dotychczasową działalność na polu aprowizacji m. Lwowa, oraz z prośbą, by w tych trudnych stosunkach, jakie obecnie przeżywamy, zatrzymał dla dobra obywatelstwa ten tak ważny referat nadal w swoich rękach.

Urzednicy i funkcjonariusze Administracji politycznej do społeczeństwa.

Wyzwolenie Polski z pod jarzma zaborców przynosi również pełne wyzwolenie polskim urzędnikom i funkcjonariuszom Administracji politycznej.

Wyzwolenie potrójne, wyzwolenie narodowe, wyzwolenie ze zmurszałego biurokratyzmu austriackiego, wreszcie oczyszczenie atmosfery, jaka panowała pomiędzy poszczególnymi grupami Administracji politycznej.

Padł system, który wytwarzał rozdział pomiędzy państwem i jego organami a społeczeństwem.

Kto znał ten system i stosunki galicyjskie w czasie przedwojennym, ten ogółowi urzędników Administracji politycznej pod względem narodowym zarzutów nie robił — ogół bowiem nas nie uważał się za urzędników austriackich, lecz za polskich urzędników w zaborze austriackim.

W czasie wojny, liczne prześladowania urzędników administracyjnych przez wojskowe władze austriackie, wprowadzanie oficerów na stanowiska starostów w Galicji, systematyczne ograniczanie władzy cywilnych kierowników przy komendach powiatowych w Królestwie na rzecz wojskowych komendantów, jak również utworzenie tak w Galicji jak i w Królestwie Komend rejonowych, mówią dowodnie, że nawet ten tak krótkowzroczny rząd, jakim był rząd wiedeński, zdawał sobie jasno sprawę, że urzędnicy Administracji politycznej Polacy nie dadzą się użyć jako powolne narzędzie do wykonywania krzywdzących zarządzeń centralnych władz austriackich. Że stan urzędniczy umiał i z podniesioną przyłbicą męsko opowiedzieć się przy narodzie, temu dał świadectwo przez zbiorowe manifestacje w całym kraju po zbrodniczym pokoju brzeskim.

Wszelkiemu starczemu organizmowi właściwym jest zaskorupienie się ze szkodą życia w pewnych skostniałych formach, podporządkowanie treści pod formę.

Takim organizmem była Austria — taką też jej administracja.

„Divide et impera” — dzielić, by podzielonymi rządzić, było alfa i omega mądrości politycznej Austrii.

Wygrywano przeto jedną narodowość przeciw drugiej, jedną klasę społeczną przeciw innej, w tym też samym celu stwarzano sztucznie podział między poszczególnymi grupami Administracji politycznej.

Gdy ze Zmartwychwstaniem Polski rozwiązała się zgorza oddziaływania Wiednia, połączeni w jedno wspólne stowarzyszenie urzędników i funkcjonariuszy Administracji politycznej, oświadczając się za pełną demokratyzacją życia społecznego i ekonomicznego w drodze ustawodawstwa Sejmu ogólnonarodowego, ślubujemy poświęcić karnie wszystkie swe siły dla dobra Ojczyzny, dla dobra Narodu.

Celem odrzucenia precz wszystkiego, co pomiędzy nami nie wytrzymało ogniowej próby czasu wojny, tworzymy stały sąd koleżeński; ten będzie mógł osądzić wszystkich, którzy w jakikolwiek sposób skalali godność urzędnika-Polaka.

Hasłem naszym — karnie i szybko wykonywanie zarządzeń władz przełożonych, pełna inicjatywa w sprawach nam powierzonych oraz szczególniejsza opieka w naszym zakresie działania nad jednostkami życiowo słabszymi.

Naczelnym władzom polskim dla jak najszybszego skonsolidowania polskiej służby administracyjnej — co uważamy za jeden z koniecznych wymogów zapobieżenia zakusom anarchii, ofiarujemy naszą najgorętszą współpracę.

Z niniejszym odzewem zwracamy się do Naczelnika Józefa Piłsudskiego, przyszłego Sejmu polskiego, wszystkich obecnych reprezentacji Rządu polskiego oraz całego społeczeństwa Zjednoczonej Niepodległej Polski.

Prasę polską wszystkich dzielnic upraszamy o przedruk.

Lwów, w grudniu 1918.

Komitet urzędników i funkcjonariuszy Administracji politycznej.

Bielez Józef, dyr. rach. Namiestnictwa; inż. Broniewski Alfred, st. radca budowl.; dr. Broszkiewicz Józef, st. radca policyj.; dr. Chmielarski Tad. sekretarz Namiest. b. kierownik cywilny Kom. pow. w Królestwie Pol.; Chorzeński Stanisław, sekretarz Namiest.; dr. Deryng Bohdan, współpracownik Oddziału techn.; Friedberg Eugeniusz, starosta; Jurystowski Edmund, radca Namiest.; dr. Kwiatkowski Bronisław, radca Namiest.; Kalinowski Kazimierz, asyst. rach. Namiest.; Krechowiecki Seweryn, sekretarz Namiest.; dr. Krzyżanowski Kalist, radca sanitarny; Kuczek Jan, komisarz policyj.; dr. Lang Henryk, radca weter.; Lewicki Tadeusz, kraj. inspektor szkolny; Lisowski Józef, oficyał Namiest.; Maszkowski Jan, radca Namiest.; dr. Nadolski Otton, st. kom. budowl.; dr. Okecki Stan., radca dworu, ref. adm. i ekon. R. S. K.; inż. Poźniak Wiktor, radca dworu; Rodzyńkiewicz Wład., adjunkt urz. pomoc. Namiest.; inżynier Rybczyński Miecz., radca budowl.; Słaski Ignacy, rewident rach. Namiest.; Słowiński Wład., st. oficyant kanc.; Wierzbicka Marja, oficyantka kanc. Namiestnictwa.

NA MARGINESIE.

Na wojence jak to ładnie...

Na wojence jak to ładnie
Kiedy dworzec w ręce wpadnie.

Szumowiny się radują,
Magazyny przeszukują.

„Biedny naród” też się cieszy,
Ku wagonom zaraz spieszy

„Obywatel” zaś na przedzie,
„Rekwirować” z wozem jedzie!

„Uratowaliście” wiele...
Cześć wam, cześć, „Obywatele”!

A ci, co dworzec zajęli,
Od kul i z głodu gineli.

Bohater w ziemi spoczywa,
„Obywatel” zaś spożywał

Reflex.

Od Wydawnictwa.

Po trzech i pół latach przerwy, spowodowanej znanymi powszechnie przyczynami, rozpoczynamy wydawanie „Słowa Polskiego” w skromnej na razie szacie. Oprócz trudności ogólnych, jak brak materiałów, papieru, przerwa w normalnej komunikacji, telegrafach, telefonach itp., które stają obecnie w poprzek drogi każdemu dziennikowi, „Słowo Polskie” ma do zwalczenia jeszcze inne trudności. Cały aparat techniczny wydawnictwa, urządzenia maszynowe, zostały zdemolowane lub doprowadzone do stanu bliskiego ruiny przez wojsko austriackie i tych, którzy gmach nasz zagarnęli i w nim swą rabunkową gospodarkę prowadzili. Musimy więc w dzisiejszych niezwykle trudnych warunkach, wszystko dopiero odbudowywać, doprowadzać do porządku.

Trudności nie kończą się jednak na tem. Oprócz martwej maszynierii wojna rozprószyła ludzi, pozrywała ustaloną stosunki; odbudowanie tego ponownie, stworzenie zgranego, zgodnie pracującego zespołu, wymaga naturalnie, czasu. W tych warunkach pismo nasze nie może stanąć przed Czytelnikami od razu w tych rozmiarach i z tak sprawnie działającym aparatem, do jakiego doszło przed wojną.

Rozpoczynamy wydawanie „Słowa Polskiego” na razie jako dziennika wychodzącego raz dziennie, rano; skoro tylko warunki na to pozwolą, przedzielimy natychmiast do dwóch wydań dziennie. Równocześnie będziemy, rzecz jasna, doskonalić służbę informacyjną, rozszerzać wszystkie działy pisma.

Mamy uzasadnioną nadzieję, że wkrótce będziemy mogli stanąć na dawnej wysokości, a zachętą w pracy będą nam te cenne dowody przyjaźni i zainteresowania, które ze wszystkich stron otrzymujemy.

*

Już w dawniejszych spokojnych czasach „Słowo Polskie” miało w apatyczniejszych, biernych sferach naszego społeczeństwa miano „niespokojnego” organu, który wiecznie czegoś chce, wciąż wynajduje i wysuwa nowe akcje, obowiązki, jednym słowem nie pozwala pograć się w spokoju zadowolonego z siebie bytowania. Dziś nie są czasy spokojne, wszystko prawie mamy jeszcze do zrobienia w Polsce w warunkach bardzo ciężkich, w chaosie, zostawionym nam przez trzy rozbite organizmy państwowe.

Przychodzi czas na wyładowanie całej energii, wyżęcenie wszystkich sił. „Słowo Polskie” będzie nadal tym „niespokojnym”, nawołującym na każdym polu do czynu organem. Praca bowiem nie tylko nie skończona, lecz zaledwie się zaczyna.

Nadesłane.

Teatr świetlny „APOLLO”

Chorążczyzna 7

Od piątku 20 grudnia 1918 NOWOŚĆ
nadzwyczajny dramat 5-aktowy

„POKOJ Nr. 7”.

Nadto zdjęcia z natury i wesoła komedia.

Koncert orkiestry filharmonicznej.

17

Początek o godzinie 3 popołudniu.

Ś. † P.

TADEUSZ KOCEK

podporucznik Wojsk Polskich
Słuchacz praw

zginął śmiercią bohaterską w bitwie pod
Solonką dnia 19 bm.

Na obrzęd pogrzebowy, który odbędzie się
w niedzielę dnia 22 bm. o godz. 11-ej przedpoł.
z kaplicy Techniki, zapraszamy kolegów, znajomych i pobożnych chrześcijan

matka Marta primo voto Koczekowa
s. v. Baternayowa, ojczym i rodzzeństwo.

Wiadomości bieżące.

— Kalendarzyk. Dziś w sobotę dn. 21 grudnia: Tomasz Ap.; jutro: Zenona m.

— Repertuar teatru miejskiego.

W sobotę o g. 6 wiecz. „Nietoperz”, opera komiczna w 3 aktach J. Straussa.

W niedzielę o g. 2.30 popoł. „Obrona Częstochowy”, obraz hist. w 7 odsłonach J. Mora z Poradowa.

W niedzielę o g. 6 wiecz. „Straszny dwór”, opera St. Moniuszki.

W poniedziałek o g. 6 wiecz. „Betleem Polskie”, jasełka w 5 akt. ze śpiewami L. Rydla.

We wtorek nie ma przedstawienia.

— Zebranie członków stronnictwa narodowo-demokratycznego odbędzie się dziś dn. 21 grudnia o g. 7 wiecz. w sali Towarzystwa pedagogicznego ul. Zimorowicza 17.

— Zebranie Zrzeszenia Polaków z byłego zaboru pruskiego odbędzie się w niedzielę dnia 22 bm. o g. 11 przedpołudniem przy ul. Zielonej 5a I. p. Na porządku dziennym referat prof. dr. Ludwika Rydygiera; sprawozdanie z podróży do Warszawy i kilka słów o sytuacji bieżącej. Goście wprowadzeni przez członków mile widziani.

† Porucznik Tadeusz Kocek. Podczas ataku na Solonkę dnia 19 bm. poległ śmiercią bohaterską ppor. Tadeusz Kocek z pułku 30 im. Jana Sobieskiego. Strata tego oficera ciężko dotyka młody pułk, gdyż należał on do tych, którzy od pierwszego dnia powstania pułku zgłosili się dobrowolnie do służby czynnej. Niedawno przebył zapalenie płuc, był już raz ciężko ranny, a przed komisją lekarską nie stawał, gdyż — jak się wyraził — uważał za niegodnego Polaka, który kilka lat musiał walczyć w obronie obcej i niesłusznej sprawy, zejść obecnie z pierwszej linii. Brał udział w atakach na Grzybowice, stał przez dwa tygodnie na placówkach, broniących Lwowa od południowego wschodu, a zawsze i wszędzie świecił przykładem młodemu żołnierzowi.

Rodzicom, którzy go takim wychowali, należy się wdzięczność całego społeczeństwa i to niech będzie im pociechą w tej ciężkiej chwili. Cały 30 pułk piechoty łączy się z nimi w oplakiwaniu tej bolesnej straty.

Pamięć młodych bohaterów, którzy polegli w pierwszych dniach świeżo tworzącego się pułku, świetnie wypełni początki jego historii i będzie dalszym zastępem najpiękniejszym wzorem do naśladowania.

— Moratorium. Za kilka dni, bo już z końcem grudnia, upływa termin ustanowionego przez były rząd austriacki moratorium dla pretensji pieniężnych, powstałych przed 1 sierpnia 1914 r. Jak wiadomo w ostatniej swej formie moratorium polegało na tm, że — z pewnymi wyjątkami — pretensje takie nie mogły być sądowo dochodzone. Według intencji b. rządu austriackiego, moratorium poza 1 stycznia 1919 nie miało być przedłużone. Niestety kraj nasz stoi znów w ogniu wojny, która szczególnie dotkliwie odbija się na Lwowie i Galicji Wschodniej. Ustanie moratorium pociągnęłoby za sobą w obecnej sytuacji fatalne następstwa, a przedewszystkiem pochłonięłoby wprost w ruinę materialną w wysokim stopniu zadłużone sfery urzędnicze i wogóle osoby, żyjące z stałych dochodów, które w walce o byt z szalejącą drożyzną resztek sił dobywają. Posypałby się szereg egzekucji sądowych niszczących egzystencję setek rodzin, egzekucji tembardziej bezwzględnych, że prowadzić ich będą przeważnie czynniki obcokrajowe lub nienarodowe. To też mamy pełną nadzieję, że Tymcz. Komitet Rządzący, w myśl opinii ankiety z d. 19 bm. w najbliższych dniach zarządzi dalsze przedłużenie moratorium, a zarazem już teraz obmyśli sposoby, aby przynieść ulgę dłużnikom wekslowym w spłacie ich zobowiązań, które wskutek narosłych w ciągu czterech lat odsetek znacznie się powiększyły. sędzimy że zwłaszcza przy pożyczkach t. zw. konsumpcyjnych, a więc przy wekslach urzędniczych, zupełne odpisanie odsetek zwłoki i obniżenie stopy procentowej odsetek zwykłych leży w granicach słuszości i możliwości.

W sprawie tej odbyła się dnia 19 bm. ankieta w sali sesyjnej wyższego sądu.

W ankiecie wzięli udział reprezentanci interesowanych sfer. Po zagajeniu przez przewodniczącego p. dr. Löwenherza, referenta Wydziału sprawiedliwości Tymcz. Kom. Rządzącego przystąpiono do obrad, w których uczestniczyli pp. Czerwiński, prezydent wyższego sądu, dr. Löwenherz i dr. Stahl, referent ankiety p. Bühn i członkowie ankiety pp.: dyr. Kwiatkowski, bar. Moysa, dyr. Małaczyński, dr. Gorecki, dyr. Boziewicz, dr. Feuerstein, dyr. Sokal, prez. Winiarz, dr. Westreich, dr. Paneth i prez. dr. Dzięgielewicz.

Wszyscy jednogłośnie uznali potrzebę przedłużenia moratorium dla pretensji powstałych przed dn. 1 sierpnia 1914.

— Państwowym emerytom wdowom i sierotom wyplacać będzie krajowa Kasa skarbową we Lwowie począwszy od 21 bm. w godzinach urzędowych niepodjęte dotąd pobory spoczynkowe względnie zaopatrzenia za miesiąc grudzień br. W celu otrzymania tych poborów mają się uprawnieni osobiście zgłosić w Oddziale rachunkowym VIII. kraj. Dyrekcji skarbu ul. Rutowskiego 13, II p. o ile możliwości z dokumentami, a w szczególności także z odcinkiem kwitu na pobory za listopad br. w następującym porządku: w 21 bm. wszyscy kwiescenci i emeryci państwowi; w dniu 22 bm. wdowy i sieroty od litery A do J włącznie; w dniu 23 od litery K do O i w dniu 24 od litery P do Z.

— Odzież dla ludności miasta Lwowa. Otrzymujemy następujący komunikat: W szatni gal. kraj. Zakładu odzieży przy ul. Sykstuskiej 1. 16 (róg ul. Kościuszki) znajdują się do nabycia następujące towary odzieżowe: koszule, chłop., kałesony chłop., kałesony barch., kałesony trykot, koszule trykot., koszule bawełn., kaftaniki bajowe i damskie, trykoty dziecięce bawełn., majtki damskie, swetry, garnitury barch., ubrania męskie, koce bawełn., chustki wełn., szkarpetki bawełn., barch. kaftaniki damskie, spodnie studenckie.

Osoby, chcące korzystać z powyższych towarów, mają się zgłosić z potwierdzeniem opiekuna, stwierdzającym konieczność zapotrzebowania w biurze badania zapotrzebowania przy ul. Piekarskiej 1. 1a., gdzie otrzymają dla nabycia tych towarów kartę zapotrzebowania; stowarzyszenia i korporacje zaś reflektujące na nabycie towarów w większej ilości zgłoszą się wy) przy ul. Jagiellońskiej 1. 20, gdzie otrzymają potrzebne informacje.

— Ulica Wilsona. Otrzymujemy następujące pismo: Nie spieszo nam jakoś z zacieraniem śladów po smutnej pamięci monarchii austriacko-węgierskiej. We Lwowie mnóstwo jest jeszcze orłów dwugłowych, czarno-żółtych pasów przy trafikach itp. W programie usuwania czarno-żółtych pozostałości mieścić się powinna zmiana nazwy ul. Karola Ludwika. Ze swej strony proponuję nazwać ten piękny bulwar ulicą Wilsona. Sądze, że przeciw temu projektowi nie oświadczy się ani jeden obywatel i że wszyscy mieszkańcy bez różnicy narodowości, wyznań i partii politycznych powitają moją propozycję z pełnym zadowoleniem. Będzie to uzupełnieniem hołdu, jaki Tymcz. Rada miejska złożyła już Wilsonowi przez wysłanie pisma powitalnego i utrwaleńiem tego hołdu po wieczne czasy. Wacław Narkiewicz.

— Mąka i cukier na święta. Zarząd miasta ogłasza, że od soboty 21 bm. do wtorku 24 bm. wszystkie sklepy rejonowe, miejskie i konsumy sprzedawać będą za ściąganiem lewego odcinka karty macznej oznaczonego numerem 1, ważnego za czas od 15—22 grudnia 1918 po ćwierć kg. białej mąki na osobę. Cena mąki tej wynosi bez kosztów opakowania 3 kor. za 1 kg. Tytułem kosztów opakowania pobierać wolno kupcom 30 hal. od 1 kg. Przy tej sposobności zwraca się ponownie uwagę publiczności, że za ściąganiem prawego odcinka karty macznej, oznaczonego nr. 2, a ważnego za czas od 22—28 grudnia br. sprzedają wszystkie sklepy rejonowe, konsumy i sklepy miejskie dodatkowo po ćwierć kg. cukru na osobę na miesiąc grudzień.

— W sprawie legitymacji. Z uwagi na tłumne zgłaszanie się mieszkańców do Dyrekcji policji po legitymacje, stwierdzające tożsamość osoby, podaje dyrekcja policji do wiadomości, że wszystkie podobne autentyczne legitymacje, wydane przez byłe władze austriackie (także w języku niemieckim) posiadające nadal ważność. Jedyne tylko osoby, nie posiadające żadnych legitymacji, mogą o nie w miarę potrzeby się starać.

Do wydawania takich legitymacji upoważnione są również komisariaty policyjne dzielnicy Gródeckiej, Żółkiewskiej i Zamarstynowskiej dla mieszkańców tych dzielnic.

— Bogumini nie zagrożony. Wbrew doniesieniu jednego z dzienników lwowskich, jakoby wojska czeskie miały wkroczyć do Bogumina, informuje nas jedna osoba, która wczoraj opuściła to miasto, że tam o tej pogłosce nie słychać. Na dworcu urzędują polscy oficerowie i legionści.

— Olbrzymi łup. Podczas rewizji przeprowadzonej wczoraj na Kleparowie przez patroly wojskowe i Straż obywatelską znaleziono całe magazyny zrównanych ze składów wojskowych rzeczy i wiktuałów. U Michaliny Karpińskiej oprócz kilkuset nowych worków zabrano 3 cetnary pszenicy i tyleż żyta. U innych wielką ilość koców i prześcieradeł. Do wywozu tych rzeczy użyto kilka fur.

— Ciężka kradzież. Bazyli Grzebiński, zam. przy ul. Szeptyckich 25 doniósł wczoraj policji, że nieznanymi złodziejami skradli mu z piwnicy 5 cetnarów węgla i 100 kg. ziemniaków.

— Za dobre serce. Do p. Hermanowej, zamieszkałej przy ul. Pańskiej 10, przysłał wczoraj jakaś młoda dziewczynka i prosiła o kawałek chleba, bo od dwu dni nic nie jadła. W chwili, gdy pani H. wyszła do pokoju aby jej przygotować jado, dziewczynka skradła złoty zegarek wartości 1000 kor. Z tego naczka, że pozostawianie zegarka w kuchni nie zawsze bezpieczne.

— Niezręczny złodziej. Jeden z oficerów polskich jadący tramwajem L. D. przytrzymał wczoraj w południe Franciszka Latoszyńskiego w chwili, gdy kłódzko jego wyciągnął z kieszeni lornetkę polową, wartości 500 kor. Przy aresztowanym znaleziono 168 kor., 68 marek, 51 zł i kilkanaście rubli. Widocznie Latoszyński „pracował” nie tylko w Galicji.

Z ostatniej poczty.

Włoskie ultimatum Wiedniowi.

Z Wiednia donoszą, że włoska komenda z powodu zatrzymania, obrazy i zrabowania na stacjach kolej. w Wörgl i Linz czeskich legionistów, przejeżdżających w uniformach włoskich, postawiła rządowi wiedeńskiemu ultimatum, żądające zadośćuczynienia, ukarania winnych i złożenia 100.000 franków w złoże. Żądania te mają być spełnione do 23 bm. w przeciwnym razie komenda włoska sama sobie sprawiedliwość wymierzy. W towarzystwie czeskich legionistów znajdowali się również oficerowie włoscy.

Rząd wiedeński postanowił zadośćuczynić żądanom Włoch.

Okupacja Węgier.

„Pesti Hirlap” donosi, z poinformowanego źródła, że rząd węgierski otrzymał zawiadomienie, iż koalicja zamierza obsadzić wojskowo całe Węgry. W okupacji mają wziąć udział wojska rumuńskie, czesko-słowackie, serbskie i greckie. Większe miasta otrzymają przeważnie załogi francuskie i angielskie.

Professt Niemców gdańskich.

Pisma wiedeńskie donoszą, że w Gdańsku dnia 18 bm. odbyły się manifestacje niemieckie, za utrzymania Gdańska przy Niemczech. Zgromadzeni na wiecach Niemcy wysłali telegram do Wilsona, przedstawiający ich życzenia.

Popołudniu tegosamego dnia doszło do wykroczeń przeciwko sklepom polskim, tak iż wojsko musiało przywracać porządek.

Wieści z Francji.

Straty podczas wojny.

Obecnie zostają powoli ujawniane liczby strat wojennych, trzymane dotąd w tajemnicy ze względów wojskowych. Tak, według doniesienia paryskiej „Information” senator Tardieu oświadczył, iż Francja w czasie wojny miała 1.800.000 zabitych.

Nowe kredyty wojenne.

Agencja Havasa donosi, że francuski minister finansów Klotz wniósł do Izby dnia 17 bm. projekt kredytów na pierwszy kwartał 1919 r. Suma kredytów wynosi 10,5 miliarda franków, z tego 7,25 mil. przypada na kredyty wojenne, 700 milionów na odbudowę przemysłową.

Pogromy żydowskie w Berlinie.

W „Kur. Pozn.” czytamy:

„Cała prasa żydowska z Berlin. Tageblattem na czele prześcigały się w opisach zająć lwowskich, siejąc oszczerstwa w artykułach wielołamowych na wojsko polskie rozpoczynające swą działalność od pogromów i t. p. Przedstawiano Polskę, jako specyficzny kraj pogromów żydowskich, nietolerancji — kraj niegodny swobody i własnego państwa.

Tymczasem ostatnie pisma berlińskie donoszą, iż w Berlinie i całych Niemczech krzewi się coraz większa agitacja pogromowa antyżydowska, że tyśiące odezw ulotnych nawołuje do pogromów żydów, wykazując ich rolę w obecnym przewrocie, ich winę w podbijaniu cen żywnościowych i towarów wogóle, pomawiają żydostwo o organizowanie celowe ruchu bolszewickiego itd.

„Vorwaerts” w 340 nr. donosi już wprost o kilku pogromach żydów w Berlinie, i to wstydliwie, w całej notatce pośród wiadomości lokalnych. Czytamy tam, że na publicznych placach Berlina, w tramwajach itd. atakowano czynnie żydów, a także chrześcijan, których fizjognomja zewnętrzna budziła podejrzenie, że są żydami.

O tem wszystkim „Berliner Tageblatt” milczy, po prostu nic nie wie, za to dalekim zajęciem lwowskim poświęcał aż całe łamy.

Tendencje antysemitckie dotarły nawet do tworzących się rad szkolnych młodzieży. W gimnazjach berlińskich rozszerza się odezwy ulotne, wzywające do walki z żydowskim internacjonalizmem, jako szkodliwym dla kultury i ducha niemieckiego. Uczni żydów ze związków niemieckiej młodzieży się wyklucza.

Agitacja za republiką nadreńską także operuje hasłami antysemitckimi. Obecnym kierownikiem rządu, wprowadzającym wrogie wychowaniu religijnemu rozporządzenia zarzuca się uległość wpływom żydowskim.

Jednym słowem antysemityzm w Niemczech krzewi się na dobre.

Ale o tem prasa żydowska milczy, za to codziennie jeszcze czytać możemy o rzekomych polskich gwałtach na żydach w jakiejś zapadłej miejscinie w Galicji lub Królestwie, które następnie okazują się potwarzą.

Rada Wykonawcza Rady robotników i żołnierzy w Berlinie, jak donosi Biuro Wolffa, zwraca się w enuncjacji jak najostrzej przeciw szerzeniu w niektórych pismach podburzania przeciw żydom. Jeśli propaganda antysemitcka za pomocą pism ulotnych potrwą dalej, trzeba się liczyć z możliwością pogromów żydowskich w Niemczech.

Ta sama Rada Wykonawcza Rady robotników i żołnierzy usunęła z swego grona red. Strobla, za artykuł antysemitcki pomieszczony w „Deutsche Tagesztg.” pod tyt. „Do ludu niemieckiego od uczono-ego aż do robotnika”.

Drobne ogłoszenia.

Potrzebna są kolporterki. Zgłoszenia do Administracji Słowa Polskiego, ul. Zimorowicza 1. 11-15. 10